

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 75 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ
W mieście miesięcznie . . . Mk. 1500.— Z odnośnikiem do domu . . . 1500.— Na prowincji . . . 1500.—	W Grodnie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 228 Cento P. K. O. 8011. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppoł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	W Białymstoku „Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki № 1, tel. 63. Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppoł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.
Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Cento P. K. O. № 81.071. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.		za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 mł. przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 8 szpaltowy. Ogłoszenia zastraszające i linij okretowych o 100% drożej, tabela cyfrowe i bilanse o 50% drożej, drobne — za wyraz 50 mk., o poszukiwaniu pracy za wyraz 20 mk. Najmniejsze ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia zamówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

PAULINA FREDERICK
wszechstronna fretyczka odwrotna
obrotowa, obrotowa, obrotowa

BIAŁYSTOK
APOLLO

W WYWIERNYM
NASTRALOWYM
DRAPIE
WYTWÓRNI
GOLDWYN
w Nowym
Jorku
p.t.

WIĘZY MIŁOŚCI

Pozostał o g. 7-4j
wiesz.

Polskie Centrum to—jasna przyszłość Polski

KOMITET wyborczy Polskiego Centrum

mieści się na Wojew. Białostockie w lokalu Sekretariatu Narodowego Zjednoczenia Ludowego przy ulicy Kilińskiego № 6 (obok teatru „Palace”) i został otwarty w niedzielę dnia 27 sierpnia Komitet czynny jest codziennie od g. 10 rano do 2 ppoł. i od g. 4 do 7 wieczorem.

Osoby, pragnące wziąć udział w akcji wyborczej Polskiego Centrum, proszone są o zgłaszanie się do Komitetu.

Polska Placówka
zdemobilizowa-
nego żołnierza
po 6 latach służby
wojskowej.

ZAKŁAD
Mechaniczno-Slusarski
Adolfa Sajewicza
w GRODNI, ul. Stanisławowska 5

(z ukończeniem praktyki wiedeńskiej).
Specjalność: Reparaty wszelkich maszyn, plugów motorowych, maszyn rolniczych, motorów, maszyn szycia, pomp, tak na miejscu, jak i na prowincji.
Wynajmuje się rowery damskie, oraz męskie na przejażdżki. Ceny przystępne.

Narada premjera z Trąpczyńskim.

Warszawa, 13.9. (A. W.)
Dziś w południe premier prof. Nowak odbył konferencję z Marszałkiem Trąpczyńskim w sprawie planu prac nadchodzącej sesji sejmowej. Przed ostatecznym ustatkowaniem porządku dziennego pierwszego posiedzenia, odbędzie się jeszcze jedna narada prezesa Nowaka z Marszałkiem Sejmu.

Nowe zamierzenia skarbowe.

Warszawa 13.9. (tel. wł.)
Na konferencji, jaką prezes Nowak i minister skarbu Jastrzębski odbyli dziś z przedstawicielami prasy stołecznej, minister skarbu zapowiedział wniesienie na Sejm projektu nowo-wewnętrznej pożyczki. Każda obligacja nowej pożyczki będzie opiewała na dwójną walutę.

Półowa oznaczona będzie w markach polskich, a zaś 2-ga półowa w walucie stałej, równej frankowi szwajcarskiemu. Relacja

marki polskiej do franka szwajcarskiego będzie określona przez Ministerjum Skarbu. Przy wypuszczeniu pożyczki będzie ona wynosiła prawdopodobnie 1 do 1000. Kupony pożyczki, oprocentowanej na 8 od 100, będą opiewały również na marki polskie i na walutę stałą.

Przy realizacji kuponów, skarb będzie na żądanie uskuteczniał wypłaty w frankach szwajcarskich. W ten sposób kupony pożyczki nabiorą charakteru dewiz. Emisja nastąpi w początkach listopada, a obligacje wejdą od razu w obrot gieldowy.

Zastępstwo min. Narutowicza.

Warszawa, 13.9. (A. W.)
Na czas podróży ministra Spraw Zag. p. Narutowicza do Bukaresztu kierownictwo ministerjum objął prezes Rady Ministrów prof. Nowak.

Przeciwdziałanie dalszym rozruchom.

Warszawa, 13.9. (A. W.)
Jutro dn. 14 bm. odbędzie się

Dyplomowana pianistka

b. uczennica prof. Michalowskiego. Melcera, Kierownik szkoły muzycznej, udziela lekcji gry fortepianowej dzieciom i dorosłym, najnowszym systemem.
Emilia Lukas, Grodno, ul. Aleksandrowska 4. 25-1 231/619

Rymer w Warszawie.

Warszawa, 13.9. (A.W.)
W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy wojewoda śląski Rymer.

Gielda Warszawska.

Warszawa 13.9. (tel. wł.)
Nowy Jork 6875—6:00
Paryż — 527
Berlin 4,60—
Kanada — 6825
Praga — 225

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rogalskiego)
z dnia wczorajszego:
Dolary 6800—
Marki niem. 4,86
Franki 550
Futy 31 000

UWAGĘ p. p. nauczycieli i młodzieży szkolnej.

Księgarnia i skład materiałów piśmiennych

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 31.

714 236

Na sezon szkolny 1922-23.

Na sezon szkolny 1922-23.

Poleca w wielkim wyborze:

Wszystkie podręczniki i książki szkolne

Po cenach wydawnictw warszawskich.

Artykuły piśmienne, przyrządy do rysunków i kreślenia, fornizery i t. p. po cenach fabrycznych.

Reklama jest dźwignią przemysłu

Walne zgromadzenie Polskiego Centrum w pow. Sokółskim

Zjazd przedstawicieli ludności pow. Sokółskiego. — Organizacja go powraca i pos. Hryckiewicz. — Przedstawiciele byliby wybrani przez ludność. — Relacja posła Hryckiewicza i jego tłumaczenie. — Czy na lewo czy na prawo, czy Centrum? — Sromotna klęska piastowców i prawicy. — Wniosek, wypowiadanie się na Polskim Centrum. — Planować i Łazuk opuścić sam jeden. — Komitety powołujące przedstawicieli na posła Hryckiewicza. — Otwarcie kandydatury do Sejmu. — Wybory Komitetu Powiatowego. — Wybory.

We dwa dni po zjeździe włościanstwa pow. Sokółskiego, zwołanym (w dn. 8 września r.b.) przez Polskie Centrum, w niedzielę dnia 10 b.m. odbył się w Sokółce zjazd zorganizowany przez posła Hryckiewicza.

Zjazd ten organizowano starannie, miał on bowiem wyrazić istotną wolę ludności pow. Sokółskiego zarówno co do kandydatów, jak i co do kierunku politycznego.

Za pośrednictwem gmin i magistratów zarządzane zostały w całym pow. Sokółskim wybory delegatów na zjazd ten (po 1 delegata na 100 gospodarstw wiejskich i 2 del. na 100 rodzin w miasteczkach), wydano odezwę, a do Komitetu, który organizował zjazd, wchodzili co wybitniejsi zwolennicy prawicy.

Zagali zjazd insp. samorządowy p. Moroz (protegowany pos. Hryckiewicza) i zaprosił na przewodniczącego ks. Gaulta. Jednakże wobec sprzeciwu obecnych odbyły się wybory na przewodniczącego i zebrani powołali p. Władysława Geniusza, instr. Kółek Rolniczych. P. Geniusz objął przewodnictwo i zaprosił na asesora pp. Ancypę i p. Wł. Genuszę, czł. Wydz. Sejmiku, Powiatowego. Tymczasem na sali znalazła się pewna ilość osób nie posiadających upoważnień i pełnomocnictw od gmin do występowania na zjeździe. Pierwszy tedy wniosek uchwalono, aby na sali pozostali tylko prawni delegaci ludności.

Nowe wybory przyjdą.

Widząc, że sprawa nie się dla prawicy przedstawia, p. pos. Hryckiewicz kwestionuje prawomocność wyboru przyjdą, wobec czego przew. p. Geniusz składa przewodnictwo, lecz zjazd ponow, nie ohrzymia większość wybierając go na przewodniczącego, a na asesora pp. Andronika Dom., Teodulę Izidora i Łazuka i na sekretarza p. Rejowskiego.

Porządek dzienny zjazdu.

Na porządku dziennym zjazdu znajdowały się sprawy: Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego zjazdu, sprawozdanie polityczne, ustalenie listy kandydatów od pow. Sokółskiego, wybory Komitetu Powiatowego.

Obydwa sprawozdania złożył p. pos. Hryckiewicz.

Posłowi Hryckiewiczowi zadano szereg pytań co do jego przekonań politycznych i t. d. i nie zawsze była na to odpowiedź dostateczna. Naprz. to, że się znajdował w stronnictwie skrajnym prawicowym, w Sejmie tłumaczył pos. Hryckiewicz ten, że niby należał nie do stronnictwa, tylko do klubu, że pracował w komisjach sejmowych.

Szereg osób zabierało głos, a między innymi p. Rejowski podniósł zasługi posła Hryckiewicza i jego pracę dla powiatu. Był to zresztą głos słuszny, lecz nie znalazł niestety oddźwięku wśród zebranych.

Czy na lewo, czy na prawo, czy Centrum?

Tymczasem pos. Hryckiewicz, widząc nastroj zebranych nieprzychylny, zaczął dążyć do rozbicia zjazdu, lecz napróżno.

Zebrani postanowili rozstrzygnąć przedewszystkiem sprawę, jakiego kierunku politycznego obrażę sobie pow. Sokółski. Postawiono 3 wnioski: za prawicą, za Pol. Str. Lud. (Piastą) i za Centrum.

Sromotna klęska piastowców i prawicy.

Przyjdą zarządzilo głosowanie imienne za okazaniem upoważnień delegatów i do obliczenia głosów powołano komisję, złożoną z czterech członków.

Wynik głosowania był następujący:

za Polskim Centrum 105 głosów
za Pol. Str. Lud. (Piastą) 61
za prawicą 8

Zwyciężyło więc wielką większością Centrum, a lewica i prawica poniosły druzgocącą klęskę.

Popłoch i rozgoryczenie lewicy i prawicy.

Lewicę i prawicę ogarnął popłoch wobec zwycięstwa kierunku umiarkowanego, Centrum. P. Łazuk, wnioskodawca Pol. Stron. Lud. (Piasta), wezwał tych 60, co dali głosy za jego stronnictwem, aby opuścili z nim salę, lecz głosu tego nikt nie usłuchał. Delegaci oświadczyli, że z większością pójdą która opowiedziała się za Centrum. P. Łazuk, sam tylko salę opuścił. Nikt z gospodarzy, głosujących za P. S. L., nie poszedł za nim.

Prowokacja posła Hryckiewicza.

Posel Hryckiewicz dostał jakiegos szalu wściekłości na widok jednoznaczności zebrania i opowiedzenia się delegatów za Centrum. Zdobył się też na krok niesłychany, kompromitujący go w oczach zebranych. Oto zwrócił się do zebranych z przemówieniem, w którym oświadczył, że Centrum to ta sama prawica, tylko zamaskowana. Gospodarze, słysząc to, parsknęli śmiechem, bo przed chwilą słyszeli napaści posła Hryckiewicza na Polskie Centrum. Wystąpieniem tem ostatecznie pos. Hryckiewicz ośmieszył siebie. Nie wytrzymały nerwy; tyle niepowodzeń spotkało p. posła w jednym tygodniu: w piątek i w niedzielę — to zawlele. Nie pomógł i „donos“ na Polskie Centrum.

Proponowani kandydaci.

Po ustaleniu, iż pow. Sokółski pójdzie z Polskim Centrum, przyjął zjazd do omówienia kandydatów przypuszczalnych do Sejmu i w drodze imiennego głosowania wybrał kilku. Po załatwieniu tej sprawy wybrano Powiatowy Komitet Wyborczy, na czele

którego stanął p. Boboraka. Komitetowi należało zwrócić się do Polskiego Centrum o poparcie nie się li tylko.

Na 30 minut po zjeździe, a. b. m. to, godzina 12. Ony, czyli, że obadwa trwały (od godz. 2 popoł.) w ciągu 15 godzin bez przerwy.

We wtorek dn. 12 bm, delegaci niedzielnego Zjazdu w Sokółce przybyli do Białegostoku. W dniu tym właśnie obradował Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na pow. Białostocki.

Delegaci zgłosili przystąpienie do Polskiego Centrum całego p. o. w. Sokółskiego w imieniu woli ludności, wyrażonej w drodze swego rodzaju plebiscytu.

Delegatów powitano serdecznie. Odąd już ławą całą w większości ohrzymiej pójdą pod sztandarami Polskiego Centrum powiaty: Białostocki i Sokółski.

Wybrany w piątek dn. 8 września Powiatowy Komitet Wyborczy Polskiego Centrum na powiat Sokółski połączył się i pracować będzie z Powiatowym Komitetem Wyborczym na zjeździe niedzielnym przedstawicieli pow. Sokółskiego.

Niech żyje Polskie Centrum!

Ignacy Wojtko.

Powiatowy Komitet Wyborczy wybrany na zjeździe przedstawicieli całego pow. Sokółskiego wydał odezwę do „Braci Obywateli pow. Sokółskiego”.

Życie gospodarcze.

POLSKA.

Towarzystwo reasekuracyjne „Warta” S. A. w Poznaniu odbyło dnia 29 sierpnia br. Walne Zebranie pod przewodnictwem prezesa dyr. Juliana Dziembowskiego. Tytułem premii we wszystkich działach zebrała „Warta” w r. 1921 mk. 189.679.815,76, z czego za trzymala na własny rachunek mk. 84.968.286,61 — rezerwa premijowa wynosi mk. 9.833.171,76, rezerwa na szkody mk. 8.032.738,28, fundusz rezerwy mk. 250.000, specjalna rezerwa ogniowa mk. 5.000.000, rezerwa premijowa ży-

cione mk. 1.000.000. Czysty zysk wynosił 20.967.711, z którego 10.000.000 przeznaczone na cele dobroczynności publiczne, 2.400.000 przeznaczone na cele społeczne, 8.567.711 na cele następne. Dalsze dane: Wielkopolski Związek Straz Pożarnych mk. 250.000, Związek Florjański w Warszawie 100.000, Pomorski Związek Straz Pożarnych 100.000, Śląski Związek Straz Poż. 100.000, Małopolski Związek Straz Pożarnych 100.000, Park Ludowy w Poznaniu 200.000, Ochronki dla dzieci do r. 100.000, Prymasa Kard. dr. Dalbora 300.000, na biednych do r. 100.000, Siostry Barbary 200.000, Polski Czerwony Krzyż 250.000, Tow. św. Wincen-tego a Paulo do r. 100.000, szpitalik św. Józefa w Poznaniu 200.000, Ogród Zoologiczny w Poznaniu 200.000, dom św. Kazimierza w Poznaniu 200.000, razem marek 2.400.000.

CZECHOSŁOWACJA.

Jarmark jesienny w Pradze. Na tegoroczny jesienny jarmark w Pradze nadesłało zgłoszenia 2.796 wystawców, składając oferty na 38.742 metry kw. powierzchni dla rozmieszczenia swych eksponatów. Komitet wystawy jednak miał możność udzielić tylko 2.186 wystawcom 19.320 metrów kw. powierzchni.

Zpółród wystawców 1.970 są firmy czeskie, pozostali — cudzoziemcy. Na tegorocznym jarmarku liczebnie najmocniej jest reprezentowany przemysł metalurgiczny (521 wystawców), włókienniczy (301), przemysł graficzny, papierniczy, przyborów szkolnych i t. p. (160), gotowe ubrania i konfekcja (151).

Wystawa przyciąga całą uwagę świata przemysłowego i handlowego.

Zpółród państw cudzoziemskich na jarmarku praskim najliczniej są reprezentowane Jugosławia i Włochy.

Zniżka cen w Czechosłowacji w handlu detalicznym. Zwykła cen w handlu detalicznym, jaka dała się zauważyć w Czechosłowacji na wiosnę r.b., osiągnęła maksymalnego napięcia w czerwcu r.b., poczem już w lipcu dała się odczuć zmniejszenie, spowodowana nagłym wzrostem kursu korony. Najpierw i w największym stopniu dała się odczuć zmniejszenie cen na mięso, słoni-

NORBERT JACQUES.

Chińska torba.

Hamelius schodził powoli na dworzec kolei podziemnej. Nie spieszyło mu się, ponieważ żona zawiadomiła go telefonicznie, że udaje się z wizytą do przyjaciółki. Wracal więc do pustego mieszkania. Gdy urzelnik wręczał mu przedziurkowany bilet, spostrzegł nagle urzelnika podziemnej kolei, wyłaniającego się niby mąra, z ciemnego otworu kanału kolejowego. Berlin znajdował się w tych czasach pod wrażeniem katastrofy, podczas której utracił życie pewien profesor uniwersytetu, i Hamelius, uświadomiwszy sobie w mgleniu oka wypadek, poczuł, że dreszcz przebiega go od stóp do głowy, gdy ujrzał zjawiającego się z ciemnej otchłani mężczyznę.

Urzelnik tymczasem zbliżał się. Hamelius przypatrywał mu się i zauważył nagle, że człowiek ten trzymał w ręku coś niebieskiego. To coś niebieskie było Hameliusowi znane. Urzelnik zaczął biec. Spowodowało to, że Hamelius mimowoli zastąpił mu drogę. I w tej samej chwili poznał przedmiót, który urzelnik trzymał w ręku. Była to torba jego żony.

Nieświadomie przeraził się. Szybko podszedł do urzelnika i chwycił go za ramię. Nie mógł się mylić. Torba była przybrana niezwykłą chińską tkaniną; przedstawiała złotego lwa między złotymi chmurami na niebieskim jedwabiu. Osobiście przywiózł tę tkaninę z Chin. Zwrócił się więc do urzelnika z dobrodusznym uśmiechem:

— Proszę mi wybaczyć, ale to

dziwny przypadek. To jest torba mojej żony.

Urzelnik drgnął, cofnął się, spojrzal nań przerażonym wzrokiem i coś wyjął pod nosem. Następnie usiłował szybko się oddalić. Hamelius, nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, gwałtownym ruchem sięgnął po torbę. Urzelnik wypuścił ją z rąk i Hamelius ujrzał na tkaninie plamy krwi, a gdy w następnej sekundzie spojrzal przerażony w ślad za dziwnym urzelnikiem, biegnącym wzdłuż peronu, zauważył, że do koła jednego z pawilonów tłoczył się tłum ludzi w trwożliwym bezruchu. I nagle odniósł wrażenie, że niski luk sklepienia spada na jego czaszkę. Serce ukuło go z brutalną gwałtownością. Zaczął biec, przyczem zdawało mu się, że nogi się pod nim załamują. Wpadł w tłum, rycząc ochryplym, zdławionym głosem:

— Czy nie żyje? Czy nie żyje?

— Ale urzelnik wcześniej od niego przybiegł do pawilonu i szybko zawiadomił tłum:

— Jej mąż nadchodzi!

Tłum gapiów opadował przerażenie i współczucie. Wszystkie serca tętniły litością dla nieszczęśliwego. Obręcz tępoty, którą wypadek nieznaney kobiety otoczył wszystkie zmysły kobiet i mężczyzn, będących świadkami katastrofy, i która trzymała ludzi bez ruchu w groźnie niemyj ciekawości nad krwawą kupą, która przed chwilą była młodą, piękną dziewczyną, szybko stopniała. Wszyscy zwrócili się w stronę zrozpaczonego męża.

Zdawało im się, że nie zniesie strasznego widoku. Rzucili mu

się na spotkanie. On wgrzyzał się w tłum. Jakaś kobieta przylgnęła do jego ramienia. Ryknął jej w twarz:

— Czy nie żyje?

Twarz obcej kobiety zastępyła w milczącym potakującym skurczu. Hamelius sapal i odepchnął kobietę. Mężczyźni ustawili się przed nim i chwycili go w ramiona. On podniósł pięść, w której kurczowo zaciskał chińską torbę, uderzył nią w tłum i krzyczał bez przerwy:

— Czy nie żyje? Czy umarła?

A mężczyźni wpili się w zrozpaczonego, walczącego o widok bezkształtnej, okrwawionej masy ludzkiego mięsa, podczas gdy kobiety żywym murem ustawili się przy drzwiach, poza którymi kryła się potworna tajemnica.

Hamelius szalał w ramionach mężczyzn, którzy go trzymali. Sklepienie odbijało krzyki walki i jego wołanie za zamordowaniem życia. Na stację wjechał pociąg. Pasażerowie zaczęli się wysypywać z wagonów. Oświetlone dziury okien i drzwi patrzyły, niby wielkie, żądne, a brutalne oczy. Pasażerowie ustawili się dokoła grupy. Szybko i w podnieceniu opowiedziano im przebieg wypadku. Kilka rąk pomogło mężczyznom, którzy nie chcieli uziżyć Hameliusowi widoku krwawej masy, zaprowadzono go przemocą na pobliską ławkę, zmuszono, by usiadł, i trzymano nadal watle, miotające się ciała.

Po pewnym czasie siła i opór załamały się w nim i zaczął wsłuchiwać się w uczucie bólu, które niby maszyna szarpała mu wewnątrz. Nie mógł plakać. Oczy jego stały się twarde, jak granit. Nagle przerażenie przytępiło, osłabiło świadomość. Ból krzyczał i pieniał

się w sercu, ale usta umiały tylko szeptać bezdźwięcznie w zbolą duszę:

— Nina nie żyje! Nina nie żyła.

I siedział tak, bez myśli i uczucia, podczas, gdy jakaś młoda kobieta ukazała się na peronie. Zgrabne, sprężyste nogi wyglądały z pod sukni. Delikatna postać posuwała się naprzód tanecznym krokiem, a wiosenne jedwabie spówdwały jej w pełną gracji wysmukłość. Oglądano się za nią. Złorzeczono jej, gdy przechodziła.

Kobieta widziała tłum. Wcisnęła się w brzeg zwartej masy, podniosła swój maly, spiczasty nosek, aby móc zobaczyć między ramionami innych, jaki jest powód zdenerwowania gawiedzi.

I ujrzała na ławce skrawek głowy, ze zmierzwioną czupryną, ukrytej w dłoniach, ujrzała w ciemności między rękami niewyraźnie zarysowaną część twarzy, krzyknęła i skoczyła nagle, jak kot, w tłum, rozpychając wszystkich, przedarła się, schwyciła bezwładne ręce, nachyliła się i za włosy szarpnęła w górę spuszczoną głowę.

Hamelius spojrzal zmęczonym i nieprzytomnym wzrokiem. Czego chciałno od niego? Spojrzenie jego było mętne od trawiającej je gorączki. Ale już po chwili błysnęła przed nim niewyraźnie jakaś wstrząsająca bajka, pełna tajemniczości i nieprawdopodobności. Wyprostował się. Rozwarł szeroko oczy. Ale oto już poczuł twarz kobiety przy swoim policzku, a miękkie ręce dotykały pieszczotliwie jego twarzy. Wówczas poznał. Zerwał się. Chciał zawołać jej imię: „Nina!” Lecz miał wrażenie,

że głos jego, niby bez bólu mordujący sztylet, ześlizguje się krtańnią do serca. Oszołomiony tulił się tylko do malej, łagodnej kobiety.

Ludzie dokoła śmieli się lub płakali. Wszystkie twarze wykrzywiały skurcz. Wszystkie serca trzępotały, jak ptaki w klatce. Ale wszystkich przeszłylo wrażenie, że szczęście spłynęło na ziemię. Powoli tłum się rozszedł.

Gdy Hamelius przyszedł nieco do siebie, spojrzal uważnie na żonę. Ale nie miał odwagi zadać pytania, dotyczącego związku między wypadkami. Nagle Nina spostrzegła swoją chińską torebkę. „W jaki sposób odebrałaś moją torebkę?” zapytała ze szczerem zdumieniem. Hamelius jeno wzruszył ramionami. Wówczas żona opowiedziała mu, że usiadła na ławce przy schodach, wiodących na peron, aby trochę odpocząć, i położyła torebkę obok siebie. Gdy chciała ruszyć w dalszą drogę, torebki nie było, natomiast spostrzegła, że jakaś kobieta oddala się w kierunku dworca podziemnej kolei. Utrata cennej torebki tak ją przerażała, że aczkolwiek była pewna, iż uciekająca kobieta jest złodziejką, nie miała jednak dość siły i przytomności umysłu, aby za nią pobiec.

Po chwili nadeszło kilku sanitariuszy z noszami na dworzec i zabrali kobietę, którą mala chińska torebka kosztowała życie. Bowiem, aby ująć prześladowań, zbiegła po schodach na peron, wskoczyła do ruszającego właśnie pociągu, wagon porwał ją, rzucił pod koła i zmiażdżył.

(Przetłumaczył G. W.)

ne i jasy. Złoty cen. Inne zboża wywołały również zniżkę cen maki w handlu detalicznym. Spadły również ceny na mięso wołowe i baranie, na grzech, kawę, naftę i mydło. W dość znacznym stopniu spadły ceny na wyroby włókiennicze, obuwie i kapelusze. W ciągu lipca ceny przedmiotów pierwszej potrzeby, w porównaniu z cenami czerwcowymi, spadły o 3 proc., a przedmiotów pozostałych o 4 proc.

Handel czechosłowacki w czerwcu. Import czechosłowacki w czerwcu r. b. wyrażał się cyfrą 2.373 milionów centnarów i 70.860 sztuk. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. import dał 17.590 milion. centn. i 82.232 sztuki, podczas gdy w tymże okresie w r. 1921 wwieziono 21.359 milion. centn. i 135.480 szt.

Eksport w czerwcu dał 9.350 milij. centn. i 368.382 szt., a w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. 47.266 milij. centn. i 2,2 milij. sztuk, gdy w r. 1921 45.790 milij. centn. i 1,78 milion. sztuk. (Russprzess).

Dodatki i zaliczki na pobory urzędników państwowych.

Szereg pism pomieścił notatkę o asygnowaniu przez Skarb w wrześniu r. b. dodatku dla urzędników państwowych w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych.

Ogół urzędników państwowych nie miałby nic przeciwko temu, gdyby dodatek miał miejsce od poborów miesięcznych, ale sprawa dodatku 50 proc. ma się inaczej, niż to przez prasę do wiadomości publicznej podano.

Pięćdziesięcioprocentowy dodatek był przyznany dla urzędników państwowych i funkcjonariuszów niższych nie od poborów, jakie otrzymali we wrześniu, a od płacy zasadniczej i od dodatku drożyznianego według mnożnika 1550, jaki był w listopadzie 1921. Rezultat obliczenia jest taki, że urzędnik z dużą rodziną urzędujący w II-giej klasie mieszczości w VIII-mym stopniu służbowym otrzymał dodatek od płacy zasadniczej i od dodatku drożyznianego:

1300 + 43146 = 44446 x 50 = 22223,50 mk.

Gdyby obliczenie wypadło o całkowitych poborów za wrzesień, tedy ten sam urzędnik otrzymałby 154911 x 50 = 77455,50 mk.

Widzimy więc rażąco różnicę między dodatkiem rzeczywistym a dodatkiem urojonym, mocno od działyjącym na opinię publiczną, która nie szczędzi nam gorzkich pigulek, nieświadoma położenia urzędnika państwowego, walczącego o poprawę bytu jak dotąd bezskutecznie.

Tak samo rzecz się ma w drugiej sprawie zaliczek na place.

Art. 45. Ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 14 lutego 1922 r. orzeka, że: "urzędnikowi stałemu może właściwa władza w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przyznać z funduszu państwowych bezprocentowych zaliczek w wysokości trzymiesięcznego pełnego uposażenia, zwrotną w ratach miesięcznych najdalej w ciągu dwóch lat".

Jeszcze dotychczas ani jeden pracownik państwowy na podstawie nowej pragmatyki służbowej ustalonych w pełni praw nie został, przeto i prawa do otrzymania zwiększonej zaliczki na podstawie wspomnianego artykułu nie uzyskał a już "Gazeta Poranna" w nrze 172 (3451) z dn. 26 czerwca 1922 r. umieściła notatkę pod tytułem: "pomoc doraźna dla urzędników". — "Celem przyścia z pomocą zasługującym pracownikom państwowym, zanim nastąpi regulacja poborów wstrzymana chwilowo, z powodu zmiany gabinecie, niektóre ministerstwa wydały polecenie udzielenia pracownikom państwowym zaliczek na place do wysokości 3 ch miesięcznych poborów" i t. d.

Owej pomocy doraźnej i uregulowania poborów a nie jałmużnianych dodatków wygląda, jak dotąd daremnie, ogół urzędników państwowych.

Legalizacja... czynny krok naprzód w sprawie zaliczek, to przedłożył się wyjaśnienie — które miałyby, aby instytucje inne miały podstawę do podjęcia starań.

Krótko mówiąc, do otrzymania zaliczek na podstawie art. 45 nie kwalifikuje się dotąd żaden z dotychczasowych urzędników państwowych.

Urząd państwowy.

Korespondencje.

Z parafii Dobrzyńskiejskiej pow. Białostocki. Z wielu plag, jakie trapią gospodarstwo małorolne, najgorszymi są dziedziczne suchoty, szachownica. Długie wakacje działki porzucane na znacznej przestrzeni, nie pozwalają gospodarować normalnie.

Gdyby gospodarz miał mądrość Salomona, a siłę Samsona i tak nie potrafił nic zrobić.

Ustawiczne zatargi o miedzę, worywanie się w miedzę, wypasanie cudzych zagonów, kłótnie, spory, procesy sądowe a do tego wściegłość zabudowane, zjadłszy częste a niebezpieczne dla całej wsi, oto są skutki szachownicy.

Tak dalej być nie może. Gospodarz nie może prowadzić życia suchotniczego, ziemia w szachownicy bowiem nie daje nawet połowy plonów, któreby dać mogła, gdyby była scalona.

Wies Krynica gm. Obrubniki w roku bieżącym, widząc, że we wsiach sąsiednich Dobrzyńskiejskiej i w Letnikach gospodarzom do brze się powodzi, uchwalili scalić swoje grunta w ogólnej ilości 800 morgów. Scalenie gruntów wsi Krynica już zostało dokonane przez geometrę rządowego p. Miluskiego tak, że gospodarze w Krynicy już na gruntach scalonych posiadają oziminy.

Wies Pogorzałki, znajdująca się w tej samej gminie, posiada jąca 115 gospodarstw i przeszło 2000 morgów ziemi uchwalili również scalić swoje grunty. Roboty pomiarowe prowadzić będzie tenże sam geometra p. Miluski i jest nadzieja, że już w roku przyszłym każdy osiadłszy na swoim gospodarstwie. Na tę intencję w dn. 7 września odprawione zostało nabożeństwo w kaplicy w Pogorzałkach. Na nabożeństwie byli obecni p. Miluski i nauczycielstwo.

Szczęść Boże mądrym gospodarzom.

Swójak.

Gmina Trzciannica pow. Białostocki. W dniu 10 września udaliśmy się do Trzciannego. W tym samym dniu znaleźli się w Trzciannem znani osławieni z napaści na redaktora "Gospodarska" i "Dziennika Białostockiego" Durda i p. major Polakiewicz, kandydat, na posła ze stronnictwa Witosza (P. S. L.).

Durda i p. Polakiewicz zorganizowali wiec. Pierwszy p. Polakiewicz mówił wiele o zasługach Witosza i Pol. Str. Lud., a potem wiele mówił o tem, że był majorem w wojsku, że wiele się przysłużył Ojczyźnie, słowem chwalił się, jak mógł.

Potem zabrał głos i durdził Durda, ten sam, co to już oddawna, od chwili kiedy został usunięty ze starostwa, po wsiach wędrował i składki zbierał od biednych ludzi na cele nikomu nieziane. Durdził Durda durdził, ile tylko wiało, poccił się jak w łaźni.

Zabrałem głos i powiedziałem o tem, jak sam p. Witos, kiedy po ukazaniu się artykułów w "Dzienniku Białym" o zbrodniach piastowców w Dojlidach, zapytałem go, czy wie coś o tem i czy należy do Rady Nadzorczej Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie, w żywe oczy kłamał i zapierał się, że o tem nic nie wie.

A kiedy spytałem Witosza: a co robi w folwarku dojlidzkim Górki poseł Pol. Str. Lud., Halko i dlaczego dostał ten folwark, p. Witos przyznał się, że wie coś o tem, powiedział, że pos. Halko jest bledny ma spalone gospo-

darstwo... dostał Zagórki. Dalej p. Witos powiedział, że koło Dojlid mieszka ludność nie polska, że ma za dużo ziemi i tak.

Na to Witosowi powiedziałem, że kłamię i że koło Dojlid polacy katolicy mieszkają, że to oni piastowcy okradają Skarb i obcych ludzi w Dojlidach chcą osadzić, okradając naszych gospodarzy.

Po zebraniu dojlidowców — piastowców odbyło się zebranie Komitetu parafjalnego Polskiego Centrum, na którym wybrano delegatów, omówiono szereg spraw, dotyczących wyborów.

Gminę Trzciannica uważali dotychczas za swoją dzięki poparciu p. wójta Puchalskiego. Dziś jednakże obsuwa się im grunt pod nogami, gdyż gospodarze poważniejsi nie chcą i nie będą należeć do Stronnictwa, które ma tyle paskudnych grzechów na sumieniu.

Posel Hieronim Łoś.

Z Sokółki.

Bezczesność piastowca. Piastowiec Łazuk podczas wyboru przewodniczącego zjazdu w niedzielę dn. 10 bm., gdy wystawiono kandydaturę ks. Gaula, wykrzyknął, jak nas informują: precz z księdzem.

Wyrażamy z tego powodu oburzenie i protestujemy przeciwko bezczesności agitatorów piastowców. Ks. Gaul jest szanowanym kapłanem, a to, że należy do prawicy, nikogo nie uprawnia do znieważania go. Precz z taką taktyką piastowców!



Białystok.

WRZESIEŃ

14

Czwartek

Dziś: Podwyższenie Krzyża Sw. Jutro: N. M. P. Bolesnej, Nikodem.

Wschód słońca o g. 6.07
Zachód o g. 6.36
Wschód ksi. o g. 11.22w.
Zachód ksi. o g. 2.04pp.

APOLLO WYTWÓRNI „Goldwyn” New-Jork

WIEŻY MIŁOŚCI

Nastrojowy dramat w 6 aktach z wszechświatową tragiczką

Paulina Frederick.

Walne Zebranie Cz. Krzyża. Przypominamy, że dzisiaj o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej odbędzie się Walne Zebranie członków, celem wyboru 3 delegatów na Walne Zgromadzenie w Warszawie.

Bank Ludowy. Dnia 11 września w lokalu Polskiego Centrum odbyło się zebranie organizacyjne Banku Ludowego, na które przybyło kilkadziesiąt osób. Zebranie zajął ks. Zalewski, przewodniczył obradom p. inż. Rybolowicz, sekretarował p. inż. Głowacki.

Referat wygłosił ks. Zalewski o potrzebie i zadaniach Banku. Po przeczytaniu statutu, wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do tej instytucji, oddawna pożądaną na terenie Białegostoku.

Nazwę przyjęto: „Białostocki Bank Ludowy, Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością”. Udział uchwalono w wysokości 25.000 mk., wpisowe 2.500 mk. Udziały są przyjmowane w Kasie Oszczędnościowej przy Zjednoczeniu (Rynek Kościuszki 2a) na rachunek Banku.

Następnie wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli: ks. A. Zalewski, pp. Godyński, Stepien, Parfianowicz i Sobolewski. Zadaniem Komisji będzie wynalezienie lokalu, oraz przygotowanie materiałów do rozpoczęcia czynności Banku.

Obawy o spór z sądem. Czynnego odbędzie się d. 25 września o g. 6 wiecz., na którym będzie wybrana Rada Nadzorcza.

Głos decydujący będą mieli tylko te osoby, które do tego czasu miały płać udziały.

Przedsiębiorstwo ma na celu prowadzenie czynności bankowych, oraz podnoszenie sprawności gospodarczej swego środowiska przez przyjmowanie wkładów i udzielanie pożyczek (§ 1 statutu).

Członkiem spółdzielni może być każda osoba fizyczna lub prawna, która posiada zdolność prawną do zaciągania zobowiązań (§ 2).

Informacje oraz statuty można otrzymać w biurze „Zjednoczenia” (Rynek Kościuszki 2a).

Zjazd endecji. W dniu wczorajszym odbył się zjazd endecji. Szeregi znacznie stopniały, a wiadomo, co czeka w dniu wyborów, to też miny przewodników były bardzo niewesołe.

Na święta. Na skutek rozporządzenia Min. Spr. Wojsk. żydzi żołnierze zostają zwolnieni na święta.

Zwolnienie od opłaty. Posiadacze kart pobytu, którzy wykazą swoje ubóstwo, zostaną zwolnieni od opłaty.

Specjalne wagony. Ministerstwo zarządziło, aby kursowały specjalne wagony dla niepalących kobiet.

Dojazd. Wczoraj przybyły do miasta 3 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony kartofli, 1 wagon win i wódek, 2 wagony szmat, 1 wagon wełny, 1 wagon tapet.

Licytacja dalszych transportów rewindykowanych zbiegów z Niemiec odbędzie się dnia 12, 13 i 14 września w Zagórkach (Dojlidy) o 10 rano.

Urzędnicza szanitarzka. Dnia 11 b. m. Urząd Śledczy, zatrzymał J. Ubicką, urzędniczkę, za wymuszanie pieniędzy.

Porodziła w pociągu. W pociągu z Warszawy do Białegostoku p. Z. w Małkini porodziła dziecko.

Uciekł z posagiem. P. B. z Warszawy ożenił się z córką tułtejszego kupca B., wziął 3 miliony posagu i po ślubie uciekł z pieniędzmi. Udało się go jednak przytapać w Warszawie i jego... warszawskiej żony.

Pożar w Wasilkowie. Onegda o godz. 11 i pół rozpoczął się pożar w Wasilkowie w mieszkaniu Juliana Buchowskiego.

Ogień rozprószył się na 2 stodoły i na budynek. Ogień ugaszono przy pomocy ludności miejscowej oraz ochotniczej straży ogniowej. Spłonęły dom i 2 stodoły Buchowskiego oraz dom i 2 stodoły z żytem Gawliłuka. Ogień ugaszono o tej porze. Sąsiednie budynki (in. in. fabrykę Poreckiegogo i Gawlińskiego) udało się ocalić. Straty wynoszą 11 milionów marek.

Nie należy spać w wagonie. Spiać w wagonie pociągu z Warszawy do Białegostoku Josefowi Trybuszowi skradziono 50 tysięcy marek.

Napad i ucieczka. Onegda wieczorem w okolicy dworca kolejowego napadło 2 nieznanych osobników na p. Oleszkowską, usiłując ją zniewolić. Udało się jej jednak zbiec.

Trzeba zmienić fartuchy. Fartuchy noszone przez sklepikarzy na skutek zarządzenia władz sanitarnych zupełnie nie są zmieniane i są bardzo brudne. Należy je częściej zmieniać.

Żona okradła męża. Żona miejscowego kupca F. w tych dniach uciekła z domu z biżuterią na sumę 1.000.000 marek do Łodzi. Dezerterkę zdolano już ująć.

Z uszarnej gieldy. Policja pociągnęła do odpowiedzialności M. Bukicza za uprawianie czarnej gieldy.

Włamywanie się do mieszkania. Włamywając się do mieszkania w Kamińskim, Młynowa 68, skradziono 20 tysięcy marek. Sprawcę aresztowano.

Kradzież w Lwowie. Dnia 11 b. m. skradziono w Lwowie (Mazowiecka 2) garderobę wartości 75 tysięcy marek.

Karty świadczone dla kradzieży. Muszą być odebrane z Magistratu w ciągu bieżącego tygodnia.

Żądają wyższej taksy. Właściciele hoteli żądają wyższej taksy za wynajem pokoi.

Zabójstwo? Do szpitala żydowskiego przywieziono ze skibami oznakami życia Józefa Hańko, który wkrótce zmarł.

Padł on podobno ofiarą zabójstwa.

Zakończenie spokoju publicznego. Policja pociągnęła do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego Z. Chorosuszo, zam. we wsi Zaścienki, gminy Dojlidy.

Za pijanistwo. Policja pociągnęła do odpowiedzialności A. Siłowskiego i A. Sidońskiego za pijanistwo.

Zapisujcie się na członków „Czerwon. Krzyża”.

Kronika Grodzieńska.

Zabójstwo. Zawziętość i zemsta naszego chłopca - białorusina uwydatniła się w przerażającym stopniu.

Świadczy o tem fakt następujący.

U gospodarza wsi Juszyki, gminy Kamionka, powiatu Grodzieńskiego Adama Wojtowicza, na łące robiono szkody.

Poszkodowany zaczął pilnować łąki.

I oto wieczorem d. 6 b. m. na tę łąkę, przepędził konia na pastwę, Józef Krywulko, Grzegorz Krywulko i Konstanty Howoryk i położyli się spać.

Wtem około godz. 2-ej po północy, podeszło do śpiących blisko dwóch ludzi i jeden z nich krzyknął: „ruki w wierzhi” (dosłownie z protokółu), którzy natychmiast wykonali ten jego rozkaz i podnieśli ręce do góry. On jednak wystrzelił z karabinu i zabił jednego z nich — Konstantego Howoryka. Strzelający był Adam Wojtowicz, który przy badaniu się przyznał.

Zabójca aresztowany. Dochodzenie w tej sprawie skierowano do Sędziego śledczego III rewiru w Grodnie.

Zatrzymanie zbiega. Onegda podaliśmy do wiadomości publicznej, że uciekł ze szpitala miejskiego więzień, osadzony za kradzież konia na dwa lata więzienia, mieszkaniec wsi Wonopnie, gminy Lidzkiej, Adam, syn Józefa Burak.

Obecnie więzień ten został złapany przez posterunek policji w Bersztach i osadzony w więzieniu.

1-tya Grodzieńska Fabryka Skór
Tęże Hordowo-Przemysław
Brazł Morchewicz i N. Chlewicki.
Skóry gemzowe, chromowe, po-
deszwanic, blankowe.
6-1 796-252

DENTYSTA-LEKARZ
J. JOSEF
po powrocie znowił przyjeżdża, Warszawa 7 dom
Trylnowej, 70-1, 413

